

273. Wł. Mickiewicz do J. I. Kraszewskiego 2 VI 1885 Rkp. BJ 6520 k. 295-296.

[Tłumaczenie:]

[k. 295r]

Paryż, 2 czerwca 1885

Drogi Panie,

Widzę na podstawie Pańskiego listu, że za granicą obawiano się rewolucji, a przynajmniej rozruchów: jest to błąd perspektywy, który nie ma w sobie nic, co mogłoby dziwić, ponieważ nawet w samym Paryżu część ludzi, w wyniku tego ciągłego powtarzania, że popłynie krew, w końcu w to uwierzyła do tego stopnia, że na potęgę przygotowywano już bandaże! Zebrało się tam półtora miliona ludzi i jedyne zamieszanie było spowodowane upadkiem kilku urwisów z drzew lub z latarni. Owszem, tłum nie będzie wielce poruszony powrotem prochów, ale Napoleon I¹ umarł jako męczennik europejskiej oligarchii. Hugo² zmarł w pełni szczęśliwości. Doznał takiego szczęścia na tej ziemi, [k. 295v] otrzymał tutaj tyle zaszczytów, że być może w niebie jego szczęście będzie pomniejszone. Ale jego duch zawsze dążył ku dobru i to dążenie zostało w nim słusznie uczczone. Stary doktor Szwykowski³ do samego końca towarzyszył sztandarowi Polski, na widok którego wzdłuż całej trasy przemarszu wykrzykiwano: „Niech żyje Polska”. Moja żona i córki⁴, stojące w oknie mieszkania przy bulwarze Saint-Michel, słyszały ten okrzyk, tak słodki dla naszych serc. Ja maszerowałem w gronie członków Międzynarodowego Towarzystwa Literackiego⁵. Stary Bohdan Zaleski⁶ powiedział swojemu synowi Dionizemu⁷, że gdyby siły mu na to pozwoliły, poszedłby [k. 296r] za trumną. Nasza arystokracja jak zwykle zasłania sobie oczy, a nasi dandysi, którzy w większości przypadków nigdy nie przeczytali choćby jednej linijki z Wiktora Hugo, klną się, że po takim skandalu Francja jest zgubiona i że komunardzi ją unicestwią. Czy misją komunardów jest ukaranie egoizmu wyższych klas społeczeństwa francuskiego? We Francji, ale też wszędzie tu i tam, występują umysły negatywne, zdolne odgrywać rolę rozgrzanego żelaza używanego przez chirurgów do otwartych ran, i niewykluczone, że Opatrzność ponownie chce dokonać kauteryzacji zgniłych członków naszych współczesnych społeczeństw. Zawsze należy życzyć światu, by się odmładzał w nie tak straszliwej kąpieli odmładzającej, ale jednocześnie

¹ Prochy Napoleona I (zob. list nr 239) sprowadzono z Elby i pochowano w Paryżu 15 XII 1840 r. Pogrzeb ten był wielkim wydarzeniem, które ściągnęło tłumy gapiów.

² Wiktor Hugo – zob. list nr 269.

³ Kazimierz Szwykowski – zob. list nr 223.

⁴ Maria z Malewskich Mickiewiczowa – zob. list nr 80; Helena Mickiewiczówna – zob. list nr 98 i Maria Mickiewiczówna – zob. list nr 240.

⁵ Międzynarodowe Towarzystwo Literackie – zob. list nr 210.

⁶ Józef Bohdan Zaleski – zob. list nr 15.

⁷ Dionizy Zaleski – zob. list nr 234.

nie wolno zapominać, że Europa ma i będzie miała tylko takich rewolucjonistów, na jakich zasługuje. [k. 296v] Uczyniono możliwym odnowienie się ateizmu jedynie dlatego, że w imię Boga dopuszczano się wielu niesprawiedliwości. Przygotowano strącenie krzyża z Panteonu tylko dlatego, że zamknięto Kościół przed duszami głęboko religijnymi. Tak, cała chmara rewolucjonistów zapomina, że zanim zrewolucjonizują świat, powinni zrewolucjonizować swoje dusze, wyplenić w sobie wady: to zapomnianie stanowi główny problem, który nazajutrz po ludowych zwycięstwach rodzi ślepe reakcje. Ale konserwatyści chcą wyznawać prawdy ewangeliczne, których sami nie przestrzegają, a jedynie zalecają ich przestrzeganie nieszczęśnikom... My z kolei być może mamy prawo do postrzegania obecnego konfliktu okiem Żyda patrzącego na poniżenie Rzymianina, swojego kata, przez barbarzyńcę. Jako chrześcijanie będziemy uważać się nad jednymi i nawet nad drugimi. Tylko nie przesadzajmy z góry, którzy bojownicy, [wzdłuż k. 296v] nazajutrz po ostatecznej bitwie, będą pierwszymi, którzy pojedną się z Bogiem.

Oddany

Władysław Mickiewicz